

Do wszystkich zainteresowanych.

Jestem nauczycielem wczesnoszkolnym świeżo po studiach. W listopadzie 2014 zostały mi przydzielone dodatkowe godziny pracy z M. Przysługiwały jej dwie i pół godziny tygodniowo, które podzieliliśmy na codzienne spotkania po 30 minut.

Muszę przyznać, że kiedy pierwszy raz przeczytałam o M to byłam bardzo zdenerwowana. Nigdy wcześniej nie słyszałam o mutyzmie wybiórczym i czułam, że nie mam wystarczających kwalifikacji, żeby pomóc dziecku, którego dotknęło tak poważne i trudne schorzenie. Jednak na drodze konsultacji z dyrektorem szkoły, wychowawcą M, jej mamą i logopedą ustaliliśmy, że możemy poradzić sobie z lękiem M i ułatwić jej pełne funkcjonowanie w klasie i szkole.

Gdy zaczęliśmy cały proces, wszystko stało się o wiele łatwiejsze. Mama M była nieoceniona, jeśli chodzi o dostarczanie książek czy ulotek o mutyzmie wybiórczym oraz pomogła mi zrozumieć, jak lęk M wpływa na jej życie. Razem ustaliliśmy, że priorytetem dla M jest swobodne rozmawianie z wychowawcą i innymi dziećmi z jej klasy. Określiłyśmy jasne długo- i krótkoterminowe cele oraz poinformowałyśmy o nich M. Nie było priorytetem, żeby M rozmawiała ze mną. Moją rolą w całym procesie było ułatwianie przebiegu terapii – zajmowałam się klasą M, gdy ona pracowała ze swoim nauczycielem i małą grupą dzieci nad ćwiczeniami, które rozwijały jej swobodę mówienia. Dyrekcja brała minimalny udział w całym procesie, była tylko informowana o postępach.

Ogólnym celem było zbudowanie grupy paru dzieci, z którymi M stopniowo zaczynałaby rozmawiać, żeby wreszcie móc odezwać się przed całą klasą. Zaczęliśmy od grup trzyosobowych – M, wychowawca i jedno dziecko, które M dobrze знаła. Podczas sesji na zmianę czytali oni proste książeczki. Od tego czasu grupa rozrosła się do piętnaściorga dzieci na raz. M radzi sobie niezwykle dobrze.

Myślę, że najważniejszym przemyśleniem, którym chciałam się podzielić jest to, że nic, co zrobiliśmy, żeby pomóc M, nie było ani zbyt trudne ani bardzo czasochłonne. Nie mam wykształcenia w kierunku logopedii, ani nawet nie skończyłam żadnych kursów na temat mutyzmu wybiórczego. Mam podstawowe zrozumienie stanu M, które nabyłam podczas rozmów z jej mamą, z książek i filmów na YouTube. Czas przeznaczony na terapię M nie zakłóca planu zajęć całej klasy, ponieważ w tym samym czasie ja uczę dzieci zgodnie z wytycznymi wychowawcy. Pomaganie dzieciom z mutyzmem wybiórczym nie jest skomplikowane. Po prostu wymaga to współpracy ze strony dyrekcji, nauczyciela wspierającego, wychowawcy, rodziców oraz samego dziecka. To wolny ale bardzo satysfakcjonujący proces i wspaniale jest patrzeć, jak dziecko osiąga kolejne cele i rozwija swoją pewność siebie.

Mam nadzieję, że ten list pomoże w przyszłości innym dzieciom takim jak M.

Z wyrazami szacunku,